

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Krakowie:	kwartalnie	w. a. zł.	3 ct.
W Monarchii austro-węgierskiej	"	"	3 " 50
W Niemczech	"	marek	7 pf. 40
W innych krajach	"	franków	8 —
Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.			
INSERATY:			
6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).			

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCJA

przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.

Rękopisów nie zwracamy, — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACJA

w drukarni Wł. L. Ancozycy i Spółki, przy ul. Kąmionki Nr. 9.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ I INSERATY PRZYJMUJĄ:

ADMINISTRACJA „Gazety Krakowskiej” jakoteż AGENCYE:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski”, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska, A. Grigar. We Lwowie Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta oraz wszystkie księgarnie w Krakowie i Galicyi.

OD WYDAWNICTWA.

Wobec krążących pogłosek o mającej nastąpić zmianie wydawnictwa i redakcji „Gazety Krakowskiej”, mamy zaszczyt zawiadomić, że „Gazeta Krakowska” pod tą samą redakcją i w tym samym kierunku wychodzić będzie, z tą tylko różnicą, że wskutek poparcia, jakie znalazła u Szan. Publiczności, dziś już ceny przedpłaty zniża następująco:

W Krakowie rocznie	w. a. złr.	10 —
"	kwartalnie	" " 2 50
"	miesięcznie	" " 1 —
"	rocznie	" " 12 —
Z przesyłką kwartalnie	" " 3 —	
"	miesięcznie	" " 1 20

Katastrofa w Wiedniu.

Smutną wiadomość przyniosły nam wczorajsze telegramy z Wiednia. Jak grom z jasnego nieba, tak niespodzianie padło na miasto Wiedeń wielkie nieszczęście, przejmujące swoją grozą każde serce ludzkie. W płomieniach Ringteatru zginęło dnia 8 b. m. kilkadziesiąt osób! Cóż to za okropna wiadomość, poruszająca do głębi uczucie ludzkie!

Wprawdzie przyzwyczajeni jesteśmy i do większych strat w ludziach, gdy namiętności polityczne, cele państwowe lub osobiste rządzących, wyprawadają do zapasów całej masy ludzi uzbrojonych w narzędzia mordercze, i gdy te masy zabijają się dla owych celów, częstokroć obojętnych a nawet wstrętnych; wprawdzie wówczas notują się owe straty z wielkim zadowoleniem i biuletyny wojenne tem większą sprowadzają radość, im większe straty w ludziach wykazują; jednak są to stosunki anormalne, których całą przewrotność dopiero wtedy się widzi, gdy w serce ludzkie uderzy inny cios, choćby mniejszy, lecz nie ludzką działający ręką! Wtedy to zagrają owe szlachetne, w najgłębszych tajnikach serca ukryte, a wszystkim ludziom wspólne uczucia takim harmonijnym akordem, że giną w nim wszelkie indywidualne różnice i toną w jednym potężnym głosie ludzkości.

Taki też głos żalu i współczucia wywołało u wszystkich nieszczęście, jakie dnia 8 b. m. spotkało ludność wiedeńską. Serce się wzdrzyga, gdy się pomyśli, jakie męczarnie musiały przejść te ofiary, które nie mogąc się wydobyć na wolność z gmachu teatralnego, podusily się w dymie i spaliły żywcem w płomieniach. Paręset osób zginęło, a ileż lez i boleści wywarła ich straszna śmierć w rodzinach, w kołach przyjaciół i znajomych. Jakż wreszcie smutek przesyć musiał całe miasto, z którego nagle tyle osób i taką okropną śmierć znalazło.

Serdeczny tedy żal i głębokie współczucie wyrazić musimy na tem miejscu dla nawiedzzonego tak srogo miasta Wiednia i serdeczny żal za ofiarami, które padły pastwą płomieni, a głębokie współczucie dla ich rodzin i całego w smutku i żalobie pograżonego miasta.

Powrót hr. Kalnoky.

Drogą na Berlin wraca hr. Kalnoky z Petersburga do Wiednia; w Berlinie przyjmował go dnia 7 i 8 b. m. cesarz niemiecki i ks. Bismark.

Do Petersburga nie udał się zapewne minister spraw zewnętrznych monarchii austro-węgierskiej, by tam złożyć listy odwołujące go z posady posła na dworze petersburskim, bo poseł, który powołany zostaje na wyższe urzędowanie, nie składa sam wedle przyjętego zwyczaju, swoich listów odwołujących, lecz składa je następcą jego wraz ze swojemi, uwierzytelniającemi. Po cóż więc udawał się hr. Kalnoky do Petersburga? i dlaczego wracał drogą na Berlin? Zdaje się, że w tych dwóch pytaniach zawartą jest zarazem odpowiedź, że interes spólny między Berlinem, Wiedniem i Petersburgiem był drogoskazem i celem podróży hr. Kalnokyego. Związane na wodach gdańskich włókna trójcesarskiego przymierza, których dalszą przedzę przerwała chwilowo nagle śmierć bar. Haymerle, wymagały snąć nowej konkretnej stypulacji i aprobaty ze strony Austrii, której interesa najwięcej krzyżują się z moskiewskimi. Czy zaś stypulacje te ochronić zdołają monarchię przed nowemi niespodziankami, czy widmo trójcesarskiego przymierza wypłynie z tych umów w całej swojej pełni i ze wszystkimi akcesoryami, niewiadomo; wiadomo tylko, że zastraszaający i z każdym dniem pogorszaający się stan wewnętrzny Rosyi, czyni z nią wszelkie przymierze, zwłaszcza w reakcyjnych zamiarach podjęte, tem niebezpieczniejsze. Monarchia zaś rakuska podając rękę władcy zasiadającemu na tronie podminowanym, wdaje się w grę bardzo niebezpieczną, bo zwraca ku sobie ów prąd, którego gwałtowne wybuchy już tyle razy przeraziły świat swoją grozą.

W chwili, kiedy nieczyste fale trójcesarskiego przymierza pędziły już raz podejrzaną łódkę cara Aleksandra III ku spokojnej nawie państwowej rakuskiej, umarł nagle wierny jej sternik bar. Haymerle, i mówiono wówczas, że trumna jego stanęła w poprzek tym falom niebezpiecznym i odwróciła je od monarchii austro-węgierskiej. Dzisiaj fale te podnoszą się znowu, a ktoś przesyłający znowu utrzymywać, że cios niespodziewany a okropny, który uderzył w stolicę monarchii tegoż samego dnia, kiedy hr. Kalnoky kończył układy z ks. Bismarkiem na podstawie petersburskich informacyj, był przestroją przed niebezpieczeństwem, jakie ztąd dla monarchii wyniknie.

W obronie legionów polskich.

Niechając czytelnikom narzucać więcej własnych swoich zdań, któreby mogły niewzbudzać zaufania, wolę pozabierać i powtórzyć z autentycznych źródeł historyczne fakty jako i twierdzenia znakomitych ludzi, znanych ze swojej powagi a stojących na najwyższych stanowiskach w tej właśnie epoce, którą bronić zamierzam przeciwko

zdaniom tych ludzi, którzy ją widocznie za mało znają, albo fałszami zaćmić pragną.

Niechodź tutaj wcale o uwadnienie postaci tych ludzi, którzy stali na czele tego ruchu; historia już wyrzekła o nich sądy i dawno wyrok o ich czynach wydała. Chodzi nam głównie o wykazanie prawdziwego charakteru tego doniosłego a pełnego poświęcenia prądu.

Uważam tutaj za stosowne przytoczyć na samym początku pierwsze karty z oryginalnego manuskryptu generała Dąbrowskiego, który właśnie zawiera całą kampanię włoską; te karty potwierdzają w krótkich słowach to, co drudzy pragną zamilczeć, a my chcemy oprzeć na dowodach. Drogocenny ten rękopis pisany w języku francuskim, zawiera własnoręczne listy wielu marszałków francuskich, jako i naczelnie dowodzącego podówczas kampanią włoską Napoleona Bonapartego, zawierają również traktaty i ugody z rządem włoskim zatwierdzone z generałem Dąbrowskim, późniejszym wodzem legionów polskich.

To dzieło poświęcone krewnym legionistom ma na pierwszej kartce charakterystyczne i stosowne do okoliczności motto:

„Szał obywatela marzącego o szczęściu swej Ojczyzny ma coś, co wzbudza poszanowanie.”

Dalej czytamy ustęp pod tytułem: „avertissement”, ostrzeżenie, które dosłownie podaje:

„Legiony w armii włoskiej i armii nadnaujskiej są dosyć znane w Europie; lecz powodów, które wpłynęły na ich formację nie wielka liczba ludzi zna dobrze. Wielu mniemało, że legiony polskie powstały ze zbiegów i najemników, tudzież z oficerów, których jedynym celem było, służyć ambicyi lub interesowi naczelnika, lub mieć sposób utrzymania życia. A przecież jestto nader fałszywe mniemanie i każdy czytający niniejszą pracę i radząc się dowodów, łatwo przekonać się zdoła, że nigdy tak niekzemne pobudki nie ożywiały Polaków, i że zjednoczyli się w korpus zbrojny w jednym celu powrócenia do własnej Ojczyzny; a nim to nastąpi, połączyli się, aby utrzymać pomiędzy sobą narodowego ducha i nadzieję zostania kiedyś korpusem narodowym. Wreszcie woleli być wygnanymi i ciepłe niedostatek, jak przyzwolili mileżać na ucisk swojej ojczyzny, schylając kark pod jarzmo mocarstw, które ją napadły i rozszarpały.”

„Darmoby kto chciał szukać w tych pamiętnikach poprawności i czystości stylu; pisane są one po żołniersku i wielka ich liczba wyjęta w przekładzie francuskim z niemieckiego, polskiego i włoskiego języka, stracić musiała coś ze swojej pierwotnej energii i prostoty.” — Pisano w Medyolanie, roku 9go Rzeczypospolitej francuskiej.

Ktokolwiek byłby czytał choć tylko ten ustęp pisany przez samego wodza legionów, jużby się na darmo nie silił dowodzić, że te legiony były martwe, bez wiary i szukające zysku materialnego.

Po tém objaśnieniu następuje: „przedmowa”, w której autor pamiętników wojskowych obszernie opisuje to, co w moim wstępie w streszczeniu podałem. Chcąc jednakowoż jaśniej przedstawić zapytrwania i plany ówczesne tego znakomitego wodza i patrioty podaję tylko początek, który jest poniekąd kamieniem węgielnym, dalszego rozwoju wszystkich czynności polskich oddziałów:

WSTĘP.

„Gdy marszałkowie Sejmu konstytucyjnego Małachowski i Sapięha dostrzegli, że król zamiast popierać konstytucyą 3go maja 1791 r. zwrócił pod rozmaitemi pozorami stanąć na czele armii polskiej w jej obronie, ujrzeni go łączącego się d. 25 sierpnia 1792 r. z konfederacją Targowicką. Gdyby owi marszałkowie zwołali byli sejm i stanęli byli wraz z nim na czele armii, można było nieplonną mieć nadzieję, że Polska byaby jeszcze ocalała swoje istnienie. Słusznie powiedziano, i temu nikt nie będzie śmiał zaprzeczyć, że w takim razie szlachetny zapal ogarnąłby był wszystkie serca mieszkańców Polski, i że dla utrzymania nowej konstytucyi, nie szczydziłobyśmy byli wszelkich ofiar.

„Armia licząca 60.000 ludzi nie była ani

zniechęconą, ani zwątpiałą i była opatrzona we wszystko. Były środki powiększenia jej jeszcze, znaleźć było można dostateczne fundusze na jej dalsze zaopatrzenie i utrzymanie, tem więcej gdyby naród ujrzał był na jej czele swych reprezentantów. Wprawdzie dowodzili nią generałowie i oficerowie nieoświeceni, lecz im nie brakło ani odwagi ani miłości Ojczyzny, ani dobrej woli, ani wreszcie geniuszu militarnego, wrodzonego Polakom. Nie wyłączam z ich liczby księcia J. Poniatowskiego, generała Michała Wielhorskiego, jako i Mokronowskiego, uważanych za stronników królewskich, którzy niewątpliwie byłiby się bili z innymi z drugimi za konstytucyą wbrew woli samego nawet króla. Lecz gdy marszałków ujrzano w nieczynności opuszczających Warszawę a następnie i Polskę, a król przystąpił do konfederacji Targowickiej i tém samem zostawił Moskalom i ich stronnikom wolność robenia z wojskiem i krajem, co im się tylko będzie podobało; coż w takim razie mogła zrobić armia i jej generałowie?”

Wtemczas właśnie Dąbrowski, który był wicebrygadyerem w brygadzie jen. Byszewskiego, na pierwszą wiadomość o zbliżaniu się Prusaków pod komendą jen. Mollendorfa podał Byszewskiemu plan wniejsia trzema kolumnami do Warszawy i z posiłkiem ówczesnej załogi, która była samem doborowem wojskiem, odeprzeć Prusaków całą tą zbrojną siłą. Dąbrowski ze znaną swoją energią, nakłonił Byszewskiego, aby wymaszerował do Błonia, skąd wysłano Fischera byłego adjutanta Kościuszkę, do króla Stanisława z wiadomością rozpoczętego planu, a którego zamiar miał być wielką tajemnicą; jednakże widocznie był o nim uwiadomiony Igielstrom, gdyż niespodzianie wyszedł rozkaz robenia barykad pod Wolą, a wkrótce potem przyjechał do kwatery głównej do Grojca adjutant królewski Górzyski z rozkazem, ażeby wojska wróciły na swoje dawne stanowiska.

Dąbrowski, widząc zdradzone swoje plany i przewidując za ostatnią alternatywę podanie się wojska polskiego Prusakom lub Moskalom, jedzie cichaczem i spiesznie do Krakowa, aby szukać tam pomocy w złączeniu się z dywizją Wodzieckiego.

Ci dwaj szlachetni mężowie, przepelnieni miłością Ojczyzny, utworzyli i potwierdzili razem plan zcentralizowania wszystkich sił około Warszawy, a w razie niemożności dokonania tego postanowienia, które miało odeprzeć zbliżających się Prusaków, przygotowali drugi plan złączenia się na granicy pod Bronowicami nad rzeczką Rudawą, a to w celu maszerowania przez Śląsk, Morawę, Bawaryę, dążąc na Sztrasburg do Francji, gdzie zawiąawszy legion polski mieli zawezwać marszałków sejmku jako i rozproszonych posłów dla utworzenia reprezentacyi narodowej, któraby legalnie traktować mogła z mocarstwami Europy o dalszym losie rozdartej Polski.

Dąbrowski, wracając przepelniony temi dwoma projektami, zastaje niestety w Końskim Byszewskiego, przerażonego obiegającą wieścią o rozbrojeniu naszego wojska. Oczywiście wielkie zmiany zająć musiały, bo jak na początku już wspomniałem, wyszedł rozkaz podpisany przez Ożarowskiego, zastępującego wtemczas hetmana koronnego, polecający cofnięcie wojska do dawnych stanowisk. Równocześnie nadszedł reskrypt z postanowieniem zmniejszenia kadtrów polskich aż do liczby 15.000. Wiadomo przecież, że przed wykonaniem tego rozkazu wybuchła rewolucya 1794 r., na czele której stanął Kościuszkę.

Dąbrowski w przedmowie swoich pamiętników mówi, że nie będzie opisywał tej epoki, bo celem jego jest kampania włoska i legiony polskie; dlatego też kończy tę przedmowę temi ustępami:

„Nie chcemy opisywać, w jaki sposób ta rewolucya rozpoczęła się, jaki był jej przebieg i koniec, gdyż chodzi nam raczej o to, aby wykazać, że legiony polskie, stanowiące część armii francuskiej na żołdzie Rzeczypospolitej włoskiej, nie były sformowane z najemnikami i dezertersów lub też jeńców wojskowych, lecz z Polaków, których jedynym celem było oswobodzenie Ojczyzny; walczyć za nią, i zainteresować nią Rząd francuski, a tém samem zapobiedz zupełne-

mu jej upadkowi. Zobaczymy dalej, ile to tych walczących obrońców Ojczyzny udało się do Włoch i nad brzegi Rennu, aby się połączyć z legionami polskimi i podzielać ich walki, niedostatki i chwałę, przełamywać przeszkody, które ze wszech stron stawiały opór ich przedsięwzięciu. Wieluż z nich było zmuszonych przedzierać się pod rozmaitemi pozorami przez całe Niemcy i często zniewalani przez oddziały wojsk austriackich, po najgorszym obchodzeniu się z nimi, do wniknięcia w ich służbę jako prości żołnierze, a tem samem walczyli w sprawie swych najokrutniejszych nieprzyjaciół. Z niebezpieczeństwem własnego życia, jedni starali się uchwycić korzystną chwilę, w której mogliby poddać się w ręce wojska francuskiego, lub ratować ucieczką w ich szeregi: inni znowu udawali się do Konstantynopola, i przepłynawszy morze Śródziemne z niebezpieczeństwem wpadnięcia w ręce barbarzyńców, a inni jeszcze na Anglię przybywali do Włoch.

Widząc wszędzie ślady tak gorących zabiegów, tak czynnych poświęceń, których podstawą była tylko czysta miłość Ojczyzny, widząc ten zapał i te namiętne żądze do ratowania wszelkimi siłami i sposobami najechną i rozszarpaną Ojczyznę; jakże bolesnymi i blachami wydają się twierdzenia tych, co mówią, że u ówczesnych generałów polskich Ojczyzna była tylko na drugim planie, że była mrzonką zastaloną grubą mgłą, że porywające pieśni narodowe były powtarzane jak martwe litery!...

Na Boga żywego! jakże można terazniejsze pokolenie karmić takimi fałszami! Pocóż te śmieszne ostrożności przygaszania jakiegoś niebezpiecznego ognia, który się nigdzie nie pali!? Spójrzmy dookoła, a nie dojrzymy nigdzie tego dawnego szlachetnego szalu, tego fanatyzmu i tej palącej się pochodni, która przyswiecała męczennikom, co niegdy biegli ratować Ojczyznę. Widzimy pręcej prąd zupełnie przeciwny, bo widzimy popędy, namowy i skryte nurtowania w celu wywołania czci i uwielbienia nie ku naszym bohaterom, ale ku obcym dla nas rządom i ich monarchom; nigdzie zaś nie spostrzegamy tych niemianych „szalonych“ popędów do zgubnego dla naszej sprawy pożaru! Ta obawa i ta walka pewnej garstki naszego społeczeństwa, czyż nie przypomina nam ową walkę Don Quichota z urojonym nieprzyjacielem! My zaś zostawiamy ten postrach tym, na których głowie czapka gore, a którzy w danym przypadku trudno zdadzą rachunek z swojego sumienia!

My idźmy z czołem jasnym i podniesionem w górę, w tę przyszłość, która nas czeka — bo sztandar, co nad nami powiewa, jest sztandarem czystej miłości Ojczyzny, bez żadnej skazy, bośmy nigdy nie ugięli przed przemocą nieprzyjaciół polskiego kołana!...

Korespondencje „Gazety Krakowskiej“

Nowy Targ, dnia 8 grudnia.

Ktokolwiek odbył wędrowkę w nasze góry, odpooczywał zapewne w Nowym Targu; a odpooczywszy poświęcił może kilka chwil na zwiedzenie osobliwości podtatrzaskiej metro-

polii. Widział więc sławny trotuar, ułożony fantastycznie z ostrych kamieni, pomiędzy którymi czernią się tu i owdzie głębokie dziury, widział ratusz zbudowany na wzór i podobieństwo karczmy, domy o pięknych, prostych liniach, harmonii których nie psują kominy, sterczące tak brzydko ponad dachami w innych miastach i miasteczkach.

Wszystko to jednak — i wiele innych ciekawych rzeczy — widział ów, szukający górskich wrażeń wędrowiec, w lecie; ale nie widział w jesieni, kiedy mieszkańcy metropolii, syci wrażeń letnich, zabierają się do długiego snu zimowego. O, w jesieni pod zimnemi podmuchami wiatru zmienia się bardzo fizjonomia miasta; znikają gnie, a różne kożuchy, stare, nowe, połatane, z rekawami i bez rekawów zjawiają się na grzbiatach dorodnych dzieci gór. Równocześnie sławny trotuar pokrywa się błotem, pod którego gęstą warstwą chowają się kamienie i dziury, tworząc niebezpieczne zasadzki dla nóg przywłokłych do równiejszych środków komunikacji.

O wzorowym porządku w mieście, nad którym czuwają bystre oczy dwóch policjantów, o czynnościach rady miejskiej, o energii magistratu i gospodarce gminnej, możnaby wiele powiedzieć, jednakże z pewnemi zastrzeżeniami. Może być, iż poważni stróże bezpieczeństwa publicznego, którzy w chwilach wolnych od zajęć urzędowych gołą szanowne brody P. T. członków gminy — za wiele czasu poświęcają tej czynności z ujmą dla godności stanu i swej zaszczytnej misji. Może być również, iż niejeden mąż surowych zasad zarzuciłby naszej Radzie miejskiej zbyt skłonność do kontemplacji wśród pewnych okoliczności... Możeby się zasmucił na widok gospodarki gminnej, a nad przyszłym losem miasta załamałby ręce z rozpaczą.

Zresztą jednak Nowy Targ, jakkolwiek nie dorósł jeszcze do stanowiska, aby bez kłopotu mógł przyjąć w swe mury gimnazjum lub sąd kolegiálny, jest miastem o wiele znakomitszym od Ryczynowa, o którym pewien złośliwy geograf zamilczeć wolał. Szkoda tylko, że z własnej winy zajmuje bardzo pośrednie miejsce pomiędzy miastami galicyjskimi. Mówię „z własnej winy“, bo trudno znaleźć inną przyczynę, dla której miasteczko to, będące głównym punktem handlowym dla obszarnej podgórskiej krainy, posiadające znaczny majątek w rozległych lasach i innych nieruchomościach, a do tego intratną propinację, — której dochody, niestety, oddano nierozważnie w żydowski monopol — znajduje się w stanie bardzo zaniedbanym.

A zanosi się na to, że z czasem będzie jeszcze gorzej. Niedługo za rządów autokratycznych, miasto miało w swej kasie znaczną gotówkę, a dziś — wstyd to wyznać — i gotówki już nie ma i na majątku gminnym ciąży znaczne długi. Przyczyna tak złego stanu finansowego jest niedbała gospodarka gminna, narażająca miasto na większy jeszcze upadek.

Z czasem podam może więcej wiadomości o zarządzie funduszami miejskimi; teraz pilno mi zaznaczyć pocieszający a pierwszy dowód budzący się patriotyzmu pośród tutejszych mieszkańców. Objaw to wprawdzie bardzo słaby, witamy go jednak z radością jako zwiastuna silniejszego w przyszłości roz-

woju narodowego uczucia.

W dniu 29 listopada zebrało się za inicjatywą człowieka dobrej woli, szczupłe kółko dla uczczenia 51-letniej rocznicy powstania listopadowego. W smutnym nastroju spędzili zebrani parę godzin czasu, mając pomiędzy sobą weterana z minionych walk, świadka i uczestnika wielkich a bolesnych wypadków, które zawsze z jednakową siłą rozdrażniają krwawiącą ranę w sercu narodu.

Przebiegając myślą długi przeciąg czasu dzielący nas od tych wydarzeń pełnych sławy, heroizmu i stałości ducha, trudno oprzeć się wrażeniu głębokiego, pognębiającego smutku. Ileż to świeżej krwi od upadku powstania listopadowego, rzuciły następne pokolenia na szalę odkupienia błędów narodu; iluż męczenników widzieliśmy konających na szubienicy, lub pod kulami wroga — a ile mordów popełnili skrycie mściwi barbarzyńcy? Pomimo tylu męczeńskich ofiar, pomimo nadludzkich wysiłków, gesty ciemności niewoli otaczają nas ciągle swym czarnym całunem; już i ręka opada bezwładnie pod ciężarem kajdan, a duch narodu stuletnią torturą zmęczony, słabną zaczyna. Tyle zbrodni wolaających o pomstę do nieba spełniono już na nas bezkarnie, że ze zwątpieniem zapytać można: kiedyż o Panie! dopełni się miara zbrodni, a nastąpi dzień sądu!

Musi on nadejść, a może jest bliższym, niż myślimy. Spójrzmy tylko na to, co się dzieje w ciemnym państwie Carów; przypatrzmy się, jak olbrzymie cielsko naszego kata, tknięte wewnętrzną zgnilizną, wije się w konwulsjach, jak się rozpada toczony przez miliony robactwa, a poznamy niewidzialne ramię Bożej sprawiedliwości.

Miejmy nadzieję, że ujrzymy i dzień kary, że dzień ten będzie zarazem dniem zmartwychwstania męczennicy, której potężny duch, gdy spracowane ramiona kata ustają, przez usta żyjących, z grobów pomordowanych woła z jednakową siłą: „A przecież — żyję!“

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Zeszyt pierwszy dzieła zbiorowego, wydanego nakładem Zarządu Muzeum Narodowego w Rapperswylu, pod tytułem: „Wieniec półwiekowej rocznicy powstania listopadowego“, wyszedł właśnie z druku i rozsyłka tego zeszytu prenumeratorem już się rozpoczęła.

Zawarte są w nim następujące prace: Słowo wstępne od Zarządu Muzeum Narodowego w Rapperswylu.

Wstęp do odczytów, z powodu 50-letniej rocznicy, mianych we Lwowie, przez Leszka Borkowskiego.

Noc 29 listopada, przez Eustachego Śmiałowskiego.

O Polkach, które się szczególnie zasłużyły Ojczyźnie w 1831, przez Felicję z Wasilewskich Boberską i

Weterani powstania listopadowego. Obrazy, szkice i rysy biograficzne, zebrane przez Agatona Gillera, redaktora „Wienca“.

Ostatnia ta praca zajmie kilka zeszytów „Wienca“. W pierwszym, obecnie ogłoszonym, obejmującym siedm arkuszy druku, znajduje się dopiero jej początek, to jest biografie dwóch belwederzyków: Ludwika Nabelaka

i Leonarda Rettla. Wszystkich zaś życiorysów uczestników powstania listopadowego, napisanych przez A. Gillera i przeznaczonych do „Wienca“, jest 250 — nie wiadomo wszakże jeszcze w tej chwili, ile ich będzie można pomieścić w następnych zeszytach, w których ma być także wydrukowana znakomita rozprawa Stefana Buszczyńskiego: O znaczeniu dziejów Polski i walk o niepodległość i Opis obchodów półwiekowej rocznicy. Całe dzieło obejmie sześć tejsze objętości zeszytów, co pierwszy, zawierając więc będzie przeszło 40 arkuszy druku.

Prenumerata jest otwartą aż do wyjścia ostatniego zeszytu. Ponieważ odbija się tylko 500 egzemplarzy i dzieło w handlu księgarskim znajdować się nie będzie, te więc osoby, które się dotąd nie zapisały na listę prenumeratorków, a życzą sobie posiadać „Wieniec“, niechaj pospieszą z przesłaniem prenumeraty.

Prenumerata w Galicji wynosi 3 zlr., z przesyłką pocztową wszystkich sześciu zeszytów 5 zlr. i 50 centów.

Pieniądze nadsyłać można pod jednym z następujących adresów: A. Giller à Rapperswyl (Suisse), lub Władysław Plater à Villa Broelberg, p. Bendlikon (Canton Zurich Suisse); składać je również można w Redakcyi „Gazety Krakowskiej“.

Trzeci „Wieniec“ poświęcona wypadkom powstania 1831 i zasługom jego uczestników, powinna zachęcić do licznej prenumeraty. Z pierwszego zeszytu, czytelnicy powezmą wyobrażenie o wartości i doniosłości całego dzieła. Ażeby je uczynić dostępnem, zwłaszcza dla niezamożnych weteranów, Zarząd Narodowego Muzeum nie zmienił niskiej, pierwotnie oznaczonej ceny, chociaż nakład podwoił się z powodu zdwojenia objętości dzieła. Będzie ona miłą pamiątką dla ich rodzin i dla nich samych, znajdując w niem bowiem obraz własnej swojej działalności i przypomnienie pełnych chwały wydarzeń.

Jeżeli koszt wydania pierwszego tomu zostaną pokryte, Zarząd Narodowego Muzeum przystąpi do wydania dalszych tomów „Wienca“ i w nich zamieszczi życiorysy tych uczestników powstania, które dla braku miejsca w pierwszym nie mogły być wydrukowane. Od publicznego więc poparcia zależy, ażeby to dzieło zamieniło się na księgi całego pokolenia 1831 roku. Zarząd liczy na nie i spodziewa się, że w nadziei swojej nie zostanie zawiedzionym.

Przegląd polityczny.

W poprzednim numerze Gazety zдалиśmy sprawę z 174 i 175 posiedzenia Izby (w oznaczeniu cyfry zaszła pomyłka drukarska).

Na dalszem (176-tem) we środę odbytem posiedzeniu toczyły się obrady nad nowelą do ustawy wojskowej z dnia 5 grudnia 1868 r., mianowicie dyskusya szczegółowa.

Artykuł I brzmi: „Paragrafy: 4, 14, 15, 21, 25, 27, 31, 33, 36, 39, 40, 41, 44, 45, 52, 54 i 55 ustawy wojskowej z dnia 5 grudnia r. 1868 tracą moc prawną, a powinny odstąpić brzmień jak następuje. Komisya wojskowa do paragrafów powyższych dodaje: 34 i 53. Ponieważ artykuł ten należy poniekąd tylko do napisu, przeto pozostawiono go na koniec obrad szczegółowych, a wzięto

WIECZOREK MICKIEWICZA

w gimnazjum św. Anny.

We środę d. 7 grudnia odbył się w amfiteatrze Nowodworskim wieczorek na cześć Mickiewicza w gimnazjum św. Anny, urządzony, przy pomocy gospodarza, przez uczniów VIII klasy.

Po raz pierwszy oglądaliśmy Amfiteatr po świeżem i ozdobnem odmalowaniu. Odnowiono go w stylu poważnym; w kole żerandolowem zamieszczono herby fundatorów i dobroczyńców szkoły; szkoda tylko, że nieprzywrócono orla białego, w samym środku, którego w nadmiarze gorliwości serwilistycznej b. dyrektor Klemensiewicz zamalować kazał, a sześciokątna, zyguntowska amarantowa tarcza dziś jeszcze wskazuje miejsce, gdzie się herb państwa mieścił.

Starożytna ta i dla wszystkich uczniów dawniejszych pamiętna sala, przez długi czas służyła do podrzędnego użytku, dopiero dzisiaj dyrektora przywróciła dawną świetność Amfiteatrowi, co jej za zasługę policzyć trzeba.

Tu za Rzeczypospolitej Krakowskiej odbywały się corocznie w lipcu popisy publiczne uczniów tej szkoły, zwanej oddawna Liceum św. Anny.

W pośrodku sali po pod oknami, za długim stołem dywanami okrytym, zasiadał komisarz rządowy instytutów naukowych, delegowani egzaminatorowie z uniwersytetu, prorektor czyli dyrektor ówczesny gimnazjum i grono profesorów. Po lewej stronie od wnijścia, na ławach amfiteatralnych uczniowie klasy egzaminowanej; po prawej rodzice, krewni, opiekunowie i publiczność. Egzamina te nie były czczym popisem, bo komisarz i delegowani mieli prawo pytania i zawsze z niego korzystali.

Nazajutrz po ostatnim egzaminie, odbywało się uroczyste nabożeństwo, a po niem, w obe-

ności prezesa Senatu, niby udzielnego ówczesnego monarchy, rozdawano publicznie nagrody i pochwały zasłużonym, co wywoływało szlachetną emulację pomiędzy uczniami.

Tu wreszcie odbywały się sejmy Rzeczypospolitej krakowskiej.

Przepraszamy czytelników za ten ustęp, a powracamy do zdania sprawy z obchodu.

Otóż w tej sali zawieszonych portretami królów polskich i znakomych mężów, przystrojonej świetlannie w girlandy i festony z zieleni, wśród których jaśniały tytuły najznakomitszych utworów ukochanego poety i rzesiście oświetlonej, zebrało się mnóstwo, obojętne dla publiczności, profesorów i uczniów gimnazyalnych.

Zajęliśmy bardzo, że spóźniwszy się nieco, nie słyszeliśmy odczytu jednego z uczniów VIII klasy o IX księdze Pana Tadeusza. Opowiadano nam tylko, że odczyt był starannie opracowany, oznaczal się oryginalnością poglądu, miłością przedmiotu a ciepłem słowa; szkoda tylko, że młody prelegent, dał się za poetą porwać zbyt niemiernie dla Napoleona I, przypisując mu dobre chęci dla Polski, których on nigdy nie miał, a używał Polaków jako narzędzie swej niepomahowanej pychy i rachuby, gdy mu zaś potrzebni nie byli, słał ich obojętnie na śmierć do Hiszpanii i na San-Domingo, nie myśląc wcale ich poświęcenia odbudowaniem ojczyzny odplacić. W życiu tego niezwykłego człowieka różnicznik trzeba generała Bonaparte z r. 1796, od cesarza Napoleona z 1812.

Następnie odegrali uczniowie na fortepianie i skrzypcach różne twory muzykalne naszych i zagranicznych mistrzów, a poważne kompozycje przeważnie wybrano. Jakkolwiek wystąpienie publiczne pozbawiało młodych wirtuozów pewności, publiczność z przyjemnością ich słuchała, wiedząc, że to nie popis koncertowy, ale próba tych, którzy jeżeli będą mogli oddać się z zapałem tej pięknej sztuce, zdołają ją opanować. Nie szczegó-

dzono młodzieńcom oklasków, mianowicie też ostatni kwartet na dwoje skrzypiec, fortepian i fisharmonikę zgodnością wykonania powszechnie uznanie zyskał.

Popisy muzyczne przegrodziła deklamacya. Jeden z uczniów wypowiedział z uczuciem i ogniem śliczny wiersz Mickiewicza „Posąg Piotra Wielkiego“.

W drugim oddziale wieczorku uczniowie odegrali Antygonę Sofoklesową, którą świeżo przełożył i wydał Jan Czubek, profesor gimn. św. Anny. Przedewszystkiem tłumacz miał niemałe trudności w oddaniu rymowym wierszem wiernie oryginału greckiego. Do krytyki należy ocenić szczegółowo przekład, tu tylko wspomnimy, że język był jedyny i obrazowy, że tym, którzy po grecku czytali nie mogła, dał wyobrażenie o arcydziele Sofoklesowem, które żywo zajęło słuchaczy.

Należy uczniom oddać sprawiedliwość, że występując publicznie, na tak obcej dla siebie arenie, o ile sił stało wywiązały się do brze z trudnego zadania. Widno, że pracowali nad tem usilnie, bo nie zaginął najmniejszy odcień. Mianowicie też grający Antygonę zrównoważył, Tejrejasz powagą, Hajmon siłą rozpazcy, a strażnik wielkim humorem przodowali innym.

Brakowało tylko pewnego cieniowania, modulacyi, przestanków i dlatego deklamacya czasami stawała się monotonna nużąca, ale na to potrzeba znajomości warunków sceny, doświadczenia i wprawy, a tych wymaga się tylko od aktorów z zawodu. Mime tych jednak drobnych braków całość wyszła okrągłą, i pokazało się, że arcydzieło mistrza, choć nie podniesione przyborem dekoracyi i kostiumów, chociaż role nawet kobiet odegrali niewprawni młodzieńcy, zdoła zafascynować duszę słuchaczy, zapomnieć o wszystkich dodatkach zewnętrznych, a porwać siłą i pięknoscia utworu.

Piękna muzyka Mendelsohna, wykonana bardzo dobrze pod dyrekcją pana Galla i wokalnej i instrumentalnej części, przyczyniła się nie mało do podniesienia nastroju słucha-

jących — szkoda tylko, że nie mieli pod ręką drukowanego tekstu, aby lepiej wydało doniosłość kompozycji. Huczne oklaski podczas i po skończeniu tragedyi, głównie z krzesel przez publiczność zajętych pochodzące, dowiodły, że Antygonę powszechnie się podobala.

Na zakończenie przemówił profesor a gospodarz VIII klasy p. Miklaszewski. Serdecznie zajujemy, żeśmy nie mieli pod ręką stenografu, aby nam ją w całości zachował; podajemy ją w streszczeniu jak ją nam pamięć i otrzymane notatki dochowały.

— „Przeszłość — przyszłość“. Słowa powyższe jaśniały przed niedawnymi jeszcze czasy, wyrte na świątyni Sybilli w Puławach — przemoc przed kilkunastu laty usunęła je. Siła tradycyi jest niespożyta, dlatego też to piękne i głębokie godło wypisane na Sybilli puławskiej nie zaginie w pamięci współczesnych i potomnych.

Młodzieży kochana! Jesteś kością z kości, krwią z krwi tego narodu, który w ciągu dziewięciowiekowego swego istnienia myślał i działał i watek tych myśli, a nadewszystko czynny przekazał w spuściznie obecnym pokoleniom. W waszych duszach tkwią pewne uczucia i pojęcia, które niby tajemne włókna, wiążą was z przeszłością i one to mimowolnie zwracają wasze myśli ku niej. Historjografowie nasi wyszukują wciąż nowozródła i za ich pomocą starają się przeszłość rozjaśnić — nie wiemy, do jakich rezultatów dojdą ich badania — pokolenie nasze nie spotka się jeszcze z wielkim i jednolitym obrazem, przedstawiającym to, bądź co bądź, bujne oryginalne życie Rzeczypospolitej. O tyle jednak znamy dzieje, że możemy wysnuć z nich najistotniejsze prawdy terażniejszości.

Polska, w właściwym tego słowa znaczeniu, przestała być państwem już w końcu XIV wieku i nasze najświetniejsze tradycje polityczne musimy nawiązywać z epoki Kazimierza Wgo i pierwszych Jagiellonów.

Czemże się to dzieło, że Rzeczypospolita w XVII wieku bez króla (bo czemże była

pod dyskusję pierwszy z zmienionych paragrafów.

Paragrafem tym jest § 4ty, w którym zmiana główna jest ta, że służba liniowa w marynarce ma odtąd trwać 4 lata zamiast 3, a natomiast rezerwowa 5 lat zamiast 7miu; inne zmiany mówią o dobrowolnym przedłużeniu służby czynnej w konnicy i w kapeli wojskowej.

Paragraf ten przyjęto wedle projektu większości komisji.

Bez dyskusji uchwalono §§ 14 i 15, które dotyczą się uzupełnienia armii i obrony krajowej, a w których zmiany są tylko wynikiem zmian innych paragrafów.

Następuje § 21szy, który zmienia przepisy dotychczasowe o jednorocznej służbie wojskowej, mianowicie ogranicza zaliczenie lat przed wstąpieniem do służby do lat przebytej powinności; dalej ogranicza przyjmowanie uczniów specjalnych zakładów naukowych do służby jednorocznej w tym duchu, że przed wstąpieniem do specjalnego zakładu naukowego trzeba było ukończyć progimnazjum lub niższorzędną szkołę realną; następnie dozwala tym jednorocznym, którzy są wzięci do wojska dopiero w właściwym wieku aserunkowym, odsłużyć swój rok także w obronie krajowej, a nie w armii tylko, jak było dotychczas, które to dozwoleń jednak jest warunkowe i zawisło w każdym wypadku z osobna od ministerstw obrony krajowej i wojny; nakoniec przyjmuje do ram ustawy dotychczasowe administracyjne tylko rozporządzenia o warunkom nadaniu prawu do służby jednorocznej. Komisja w paragrafie tym tę jedną tylko przedsięwzięta modyfikację projektu rządowego, że godząc się na ograniczenie co do uczniów specjalnych zakładów naukowych, rozszerzyła jednak kategorię szkół, których poprzednie ukończenie jest wstępnym warunkiem przyjęcia do służby jednorocznej, mianowicie do progimnazjum lub niższorzędnej szkoły realnej, dodała: „lub szkołę miejską” (*Bürgerschule*).

Po dłuższej dyskusji nad tym wnioskiem i wnioskiem mniejszości, wśród której jeszcze pojedynczy posłowie czynili poprawki, zamknięto dyskusję i wybrano mowcami jenerałami: za projektem rządowym posła Prombera, przeciw niemu pos. Rechbauera; z tych przemawiał tylko drugi, poczem przerwano obrady.

Na następnym w piątek zbranem posiedzeniu Prezes Izby wspominał w sympatycznych słowach o strasznej katastrofie, jaka nawiedziła Wiedeń. Wyraziwszy najszersze współczucie, wyraził mniemanie, że Izba dzisiaj nie zechce obradować. Wszyscy się na to zgodzili. Edward Sues podziękował prezesowi w imieniu posłów miasta Wiednia za jego wyrazy sympatii. Poseł Rieger również zgodził się na zamknięcie posiedzenia wobec katastrofy, która nawidziła miasto, gdzie posłowie doznają tak gościnnej przyjaźni. Ma on nadzieję, że współczucie ludzkie przyczyni się do złagodzenia materialnej nędzy. Następnego posiedzenia w sobotę,

ta władza, stałego wojska i skarbu przetrwała straszne burze i wyszła z nich zwycięsko? Ratowała nas imponująca siła indywidualna. Tej siły, wrzące w piersiach szlacheckiego narodu, zawdzięczamy czynny takiej doniosłości, jak Kircholm, Kłuszyn i Chocim, jej zawdzięczamy Konfederację Tyszywiecką, która zbudziła obumarlą naród i porwała do bohaterskiej walki. Jan Sobieski, to ostatni człowiek, opatrnościowo nam dany, który na czele szlachty rozbił potęgę turecką pod Wiedniem.

Nad olbrzymią walką, którą naród prowadził na rozmaitych pobojuwiskach, można ze stanowiska politycznego czynić różne uwagi, ale zawsze ona w dziejach potężne zostawiła ślady. Zbliżająca się rocznica odsieczy Wiednia, nie tylko w sercach polskich budzi uczucie — że taki czyn przecie coś w dziejach świata znaczy.

Znakomity nasz historyk w mistrzowskiej charakterystyce Kazimierza Wgo powiedział, że o 200 mil na Wschód posunęliśmy Europę. I rzeczywiście, nie tylko na pobojuwiskach przelewaliśmy krew w obronie cywilizacji, ale potrafilismy na wielkich obszarach litewsko-ruskich tak silnie ją ugruntować, że do dziś dnia nad Dnieprem i Niemnem to tylko jest prawdziwie dodatkiem, co ręka Polska zbudowała. Rossya wiele zburzyła, ale cóż wzniosła?

W dwóch dzielnicach naszej ojczyzny bracia nasi walczyli na wyłomie w obronie praw swych najświętszych, przemoc rossyjska przez kilkanaście lat usiłuje zniszczyć nasz żywioł w prowincjach zabranych, a że nie upadł, że mimo przesładowań istnieje, zawdzięczamy to tylko głęboko w sercach tkwiącym uczuciom energii, przywiązaniu do przeszłości.

Młodzieńcy kochani! jeżeli komu to nam potrzeba tej twórczej, płodnej energii, która w dobrych niegdyś czasach ożywiała naszych przodków. Nauka jest wielką dźwignią każdego społeczeństwa, skoro ono opiera się na tęgich charakterach, lecz w braku ich cóż znaczą najgłębsze myśli i najpiękniejsze słowa.

Młodzież akademicka już siódmy rok czci publicznie Adama Mickiewicza, wy kochani, posłacie dziś za jej przykładem. Uważam to za szczęśliwy instynkt narodowy, iż właśnie w tym czasie czci poezję Adama. W genial-

Pierwsze posiedzenie Izby panów odbędzie się w poniedziałek. Komisja kolejowa teje Izby przyjęła ustawę o galicyjskiej kolei żelaznej.

Rada państwa ma w przyszłą sobotę, t. j. 17 grudnia odbyć ostatnie przed świętami posiedzenie. Do tego czasu mają być załatwione: nowela do ustawy wojskowej, budżet prowizoryczny, traktaty handlowe z Serbią i Francją, ustawa o obrocie uszlachetnionych wyrobów z Niemcami i wniosek dr. Herbsta w sprawie odpowiedzi rządowej na interpelację, której przedmiotem był, jak wiadomo, bank dla krajów koronnych.

Dnia 8 grudnia odbyła się w obecności cara, pod dowództwem w. ks. Włodzimierza, uroczystość orderu św. Jerzego, po której nastąpiło złożenie przysięgi przez wielkich książąt Pawła, Dymitra i Michała, na zakończenie zaś odbyła się wspaniała uczta.

„Köln. Ztg.“ otrzymuje z Petersburga pod d. 6 b. m. wiadomość, że przytrzymano tam 15 ludzi, którzy zaopatrzili się w uniformy oficerskie i krzyże św. Jerzego, ażeby się dostać na obchód uroczystości tego orderu. Byłaby się uroczystość pięknie skończyła!

W dniu 7 b. m. rozpoczął się w Petersburgu przy drzwiach zamkniętych proces generała Mrowińskiego, b. naczelnika policji tajnej Fursowa i b. komisarza policji sądowej Teglewa. Oskarżonego Mrowińskiego broni adwokat Spasowicz.

Kongres Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej otwartym został dnia 6 b. m. jak już donieśliśmy. Odczytany mesarz prezydenta Artura winszując krajowi wzrastającego dobrobytu i przyjaznych stosunków z mocarstwami zagranicznymi. Udział niemieckich i francuskich przedstawicieli w obchodzie jubileuszowym w Yorktown utrwałłi przyjazne usposobienie dla tych krajów; serdeczne a potrzebne stosunki z Rosją wzmocniły dla Amerykanów bawiących w Rosji a szczególnie żydów, których traktowanie wywołało energiczne przedstawienia Ameryki Północnej. Kwestya kanału panamskiego jest bardzo ważna. Rząd stara się wprowadzić w wykonanie traktat zawarty z Kolumbią w r. 1846. Układy zostały przerwane, ponieważ Kolumbia nie uznawała zobowiązań swego reprezentanta. Kolumbia zaproponowała mocarstwom europejskim udział w gwarancji kanału panamskiego, a tym sposobem stanęła w sprzeczności z traktatami, mocą których poręczenie całości terytorium kolumbijskiego i kanału należy wyłącznie do Stanów Zjednoczonych,

Zapowiedziana na 8 b. m. w Rzymie uroczystość kanonizacji odbyła się według programu i trwała pięć godzin bez przeszkody. W sali panowało duszące gorąco, tak iż kilka osób zemblało. Papież niesiony na *sedia gestatoria*, poprzedzony przeszło 350 dygnitarzami kościelnymi dokonał aktu kanoniza-

nych utworach Juliusza i Zygmunta są pewne ustępy nie dostrajające się do tej harmonii jasności, któremi zawsze jego odznaczają się pieśni. Wśród naszych cierpień czcigiej młodzieńcy kochani to wielkie serce, które cierpi za milion — powtarzajcie tę piękną modlitwę z III części Dziadów:

Panie! Ty, co sądami Piłata
Przelałeś krew niewinną dla zbawienia świata,
Przyjm tę z pod sądów cara ofiarę dziecinną.
Nie tak świętą i wielką lecz również niewinną.

Niechże ten duch największy, będzie waszą gwiazdą przewodnią. Uczcie się ideałów narodowych z pieśni Adama, obejmujących wielkie tradycje przeszłości a przecież zwracających się ku przyszłości. Biada narodom, które zapominając o swych ideałach gaszą one wielkie ognisko, po zniknięciu którego następuje ciemność i martwota.

Młodzieńcy kochani, niezadługo wstąpiacie do Akademii krakowskiej, do tego przybytku nauk, przesławnej Alma Mater, która ojezycznie tyle wielkich mężów wydała, wnijdźcieć dobrze przygotowani dla skorzystania z jej światła, niech was ich przykład zagrzewa do służenia narodowi. Wobec zaś doktryn nurtujących podstawy społeczne w sąsiednich państwach, trzymajcie się starych sztandarów narodowych. Idźcie ach idźcie w całym dalszym życiu za tem świętym hasłem:

Przeszłość — Przyszłości.

Zacny profesor zamilkł, a myśl nasza przeniosła się mimowolnie w czasy Rzp. krakowskiej i przypomnieliśmy sobie jak nam nie wolno było znać nawet z imienia Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i innych — jak wydalono z Liceum św. Anny kolegę, którego schwymano nacytaniu zakazanej części Dziadów. Czy przypuszczaliśmy wówczas, że kiedyś pod tym samym rządem, którego pełnomocnik trzął małą krainą, i srogo karał najmniejszy objaw tryotyizmu, będzie wolno pod rozumnym i łagodnym rządem do-brego Monarchy, publicznie czcić pamięć wówczas wyklętego poety! Czasy się zmieniają, największe niepodobieństwa stają się rzeczywistością. A nadzieja tych tylko opuszcza, którzy jej sami nie mają

cy w następującym porządku: kanonik de Rossi, kapucyn Lorenz, pustelnik Józef Lubre, zakonnica Klara. Papież celebrował z wielkim wysileniem a podczas mszy kilkakrotnie go podtrzymywano. Słabym głosem wypowiedział homilię o znaczeniu świętych w ogólności, a szczególnie o zasługach nowych świętych dziś kanonizowanych. Rzekł, iż czuje się szczęśliwym, że wśród obecnych udreżeń pomnożyła się liczba wybranych Pańskich, którzy staną się u Boga orędownikami za Kościół i społeczność. Miasto podczas uroczystości spokojne i obojętne.

KRONIKA.

Kraków 10 grudnia 1881.

Szczegóły katastrofy w Wiedniu, nie są jeszcze dokładnie znane a w szczególności nie jest znana przyczyna pożaru i ilość ofiar. Te jednak szczegóły, jakie już dochodzą są zastraszające i wskazują, że nieszczęście było o wiele większe jak w Nicei. Odselając czytelników po najnowsze szczegóły do telegramów poniżej umieszczonych, podajemy wedle „Trübne“, że pożar wybuchł na 10 minut przed przedstawieniem najnowszej operetki Offenbacha „Hoffmanna opowieści“. Teatr zapelniony już był do połowy a za sceną urządzano już wszystko do pierwszego aktu. Scena przedstawiała miała oberżę, w której świecił się miał spirytusowy płomień. Płomień ten zapalono już i aktorzy oczekiwali za kulisami znaku rozpoczęcia gry, a muzyka była również gotowa. W tem tylna część dekoracji zapaliła się od płomyka spirytusowego i wnet ogarnął płomień całą scenę a gdy wskutek ogólnego zamieszania niespuszczono kurtyny żelaznej dla oddzielenia sceny od publiczności, więc płomień rozdmuchany silnym przeciągiem dobił się zaraz na zewnątrz i ogarnął cały teatr. Zgiełk i lament powstał wielki, gaz eksplodował, lampy pogasły, i powstała w całym gmachu ciemność z wyjątkiem środka ogarniętego rozszalałym żywiołem. Publiczność tłoczyła się w ciemności i dusiła własnym parciem i dymem na schodach i w kurytarzach, a co się niezdolało, uratować padło ofiarą tej katastrofy. Z najwyższych galerij nikt prawie się nie wyratował. Straż pożarna przybyła dopiero we dwadzieścia minut i wychwytywała na płótna skaczące i spadające bezwładnie z górnych pięter ofiary. Wedle ostatnich wiadomości ma być ogółem przeszło 1200 ofiar. To okropność!

W dniu dzisiejszym młodzież szkolna wyższej szkoły realnej, urządziła wieczorek ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza. Program obejmuje utwory muzyczne, deklamacje i odczyt, poprzedzony słowem wstępem. Uroczystość zakończył chór, „Pożegnanie strzelców“ Mendelsohna.

W poniedziałek dnia 12 grudnia w sali hotelu Saskiego odbędzie się na dochód Stowarzyszenia Bratniej Pomocy i biblioteki Uczniów Wydziału lekarskiego koncert pod artystycznym kierunkiem p. M. Michałowskiego ze współudziałem amatek i amatorów pp. Jana Galla, Romualda Lelka, chóru amatorskiego i orkiestry 40 pułku pod dyrekcją p. Patzkiego. Program nader ożywiony. — Spodziewamy się, że, pomijając już inne dane, szlachetny cel koncertu skłoni publiczność do licznego wypełnienia sali.

Repertuar.

Niedziela 11 Grudnia. „Twardowski na Krzemionkach.“ Po raz drugi.

Wtorek 13 Grudnia. „Podróż do Włoch.“ Po raz drugi.

Czwartek 15 Grudnia. „Grube Ryby“ i „Kłopoty Dziadunia“

Sobota 17 Grudnia. „Mateczka“ kom. w 4 aktach z francuskiego, tłumaczenie J. Arwina.

Okropny szczegół!

Na wstępie Dziennika daliśmy wyraz żalu i spólcucia, jaki wywołać musiała u każdego katastrofa w wiedeńskim Ringteatrze.

Nie wiedzieliśmy jednak, że i nas i szerokie koła w mieście i kraju dotknę również wielka, osobista boleść. Otrzymujemy tymczasem telegraficzną wiadomość, że P. Władysław Pegowski, radca sądowy, poseł do Rady Państwa z Bocheńskiego, zginął w pożarze Ringteatru. — Wiadomość ta przejęła nas wielkim smutkiem i boleścią. Kraj traci w nim obywatela, wielkiego charakteru i zdolności a sprawa publiczna gorliwego obrońcę i prawdziwego patriotę. My zaś tracimy w ś. p. Władysławie Pegowskim przyjaciela politycznego i jednego z pierwszych i najgorętszych opiekunów naszego pisma. Właśnie oczekiwaliśmy od Szanownego posła korespondencyi, jaką nas zawsze zaszczęcał, gdy w tem miasto owej korespondencyi, przyniósł nam telegram tak smutną i bolesną wiadomość. Boleść tę pojąć mogą tylko ci, co znali ten piękny i wzniosły charakter ś. p. Pegowskiego, spotęgowany tak rzadką dzisiaj prawdziwą polską prostotą, co znali jego krótką lecz pięknymi

czynami zapisaną kartę w jego życiu prywatnem, sędziowskiem i poselskiem.

Spólnie z towarzyszką życia swego znalazł ś. p. nasz poseł śmierć okropną w płomieniach rozszalałego żywiołu, zdaleka od ziemi którą tak kochał, od której tylko życie publiczne go oderwało.

Cześć jego pamięci i pamięci jego towarzyski, męczennicy!

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 10 grudnia. (Prywatne.) Katastrofa wiedeńska nie do opisania, z powodu zawalenia się wewnętrznych murów wstęp na uszkodzone i przepalone galerie niemożliwy, gdzie wedle naocznych świadków z wyższych galerij publiczność, dowiedziawszy się późno o wybuchu pożaru i zgaszeniu gazu miała w ciemności przejście zamknięte i żaden prawie nie uszedł straszliwej śmierci.

Z naszych rodaków skonstatowano już kilka nieszczęśliwych ofiar jakoto: Stanisław Borkowski, Tuszyński, Kaczkowski, Onderka, Czopp, Piepes, Lednicka, Kiejska, Kopecka, Schlosser z Warszawy a Wolf i Stras-serowa z Krakowa.

Niepodobna zaś było dotychczas odszukać rady Sąd, a naszego czcigodnego posła Pegowskiego wraz z żoną, którzy padli ofiarą płomieni. Wieczorem w czwartek wychodząc z domu mieli według słów rozpaczającej służby pójść do znajomych i teatru; dotychczas niewrócili. Liczba ofiar uduszonych, spalonych i rannych dochodzi do 1200. Dyrektor teatru Jauner miał się zastrzelić.

Wiedeń 10 grudnia. Hr. Taaffe oznajmia dzisiaj w Radzie państwa odezwę do namiestnictwa co do Ringteatru, zapewniając, że rząd uczyni wszystko możliwe dla zabezpieczenia publiczności teatr odwiedzającej. Izba zezwoliła na kredyt 50.000 złr. na pozostałych po nieszczęśliwych ofiarach. Przez wszystkie stronnictwa podpisana interpelacja domaga się od rządu opieki przeciw powtórzeniu się podobnej katastrofy. Ze strony komisji sądowej, która do wieczora urzędować będzie, zarządzono rozpoznawanie zwłok, które następnie pogrzebano; nierozpoznane zwłoki złożone będą w nocy na centralnym cmentarzu; pojutrze pochowane będą te zwłoki wspólnie przy udziale rady miejskiej, rządu i deputowanych; w szpitalu znajduje się jeszcze 235 trupów.

Wiedeń 10 grudnia. O powstaniu pożaru Ringteatru podaje maszynista, że tenże powstał wskutek zajęcia się dekoracji i kulisów przy zapalaniu świateł za pomocą prądu elektrycznego. Ogień rozszerzał się tak prędko, że niemożliwem było spuścić żelaznej kurtyny i odkręcić kurki od rezerwoarów z wodą. Daleko jest większe nieszczęście, niż w pierwszej chwili mniemano, gdyż według urzędowego sprawozdania przeszło 500 osób znalazło śmierć, — brakuje całych rodzin muzykantów i posługaczy teatralnych. Straż pożarna bez przerwy pracuje nad uprzątnieniem tlejących się zgłiszczy we wnętrzu teatru; na galeriach, do których dostano się po podziemiu podparciu tychże, znajdują się jeszcze ciała spalonych i uduszonych. Natłok członków rodzin do głównego szpitala i lazaretu wojskowego, gdzie zwłoki do rozpoznania wystawiono, jest tak wielkim, iż wojsko i policya muszą utrzymywać porządek. Ludność całego Wiednia w wielkim przerażeniu i smutku, wszystkie dzienniki otwały subskrypcye do zbierania składek dla nieszczęśliwych rodzin. Na samej giełdzie złożono dotychczas 50,000 złr., Bank dla krajów ofiarował 15,000 złr., Union Generale 100,000 franków, Bontoux z żoną 15,000 franków, Cesarska para 10,000 złr., również i członkowie cesarskiej rodziny złożyli znaczne sumy, wszystkie koła rezydencyi z największą energią usiłują pozostałym po nieszczęśliwych ofiarach, jako też personalowi teatru pozbawionemu na razie utrzymania, nieść szybką pomoc. W radzie miejskiej wyraził prezydent w rozczulających słowach głębokie współczucie i polecił sekeyi skarbowej jak najspieszniejsze przedłożenie wniosków, celem ulżenia nieszczęśliwym rodzinom i pozostałym sierotom. Zgłoszono dotychczas przeszło 800 brakujących. Grozi niebezpieczeństwo zawalenia się murów z powodu podmulenia, tak, że musiano zaprzestać wydobycia zwłok, aż do zaprowadzenia pewnych środków ostrożności. Policya bada personal teatralny z największą energią, w celu zbadania przyczyny wybuchu pożaru.

NADESŁANE.

Srebro-Britania. Pod tą nazwą poleca główny skład fabryki Srebra-Britannia L. Nelken, Wiedeń VI. Windmühlgasse 26, rozmaite przedmioty, które jak się dowiadujemy, zjednały sobie powszechne uznanie. Trwałość wyrobów ze Srebra-Britannia, piękna jasna srebrna i zawsze niezmienna barwa — stwierdzone zostały w licznych świadectwach uznania przez znakomite osobistości, że tylko przytoczymy księcia Putiatin w Chotin, księcia Rohan w Sanremo, księżnę Auersperg w Niederstätten, hr. Palfy w Stübing i t. d. dla tego też na tej podstawie usilnie polecamy naszym Czytelnikom powyższą firmę

Wilhelm Fenz

W KRAKOWIE, RYNEK Nr. 9.

zaprasza P. T. Publiczność do zwiedzenia nowo, pięknie urządzonego salonu pełnego zabawek paryzkich, froblowskich, amerykańskich, lalek kostiumowanych i rozmaitych ozdób na drzewko od najdrobniejszych etc.

Zarazem poleca na podarunki świąteczne wielki wybór różnych przedmiotów równe eleganckich jak użytecznych z najpierwszych fabryk paryzkich i angielskich, w szczególności wyroby z kryształu, porcelany, majoliki, bronzu, skóry, pluszu, cuivre poli, dżetu, perfumery, niktu żelaza naturalnego i japońskie oryginalne. — Ceny umiarkowane. Zamówienia zamiejscowe odwrotną pocztą.

Słuchajcie i dziwcie się!

Olbrzymi skład objęty od masy konkursowejfabryki Srebra Brytannia wysp.zedanyim będzie niżej cenw szacunkowej. Za nadesłaniem należytości lub też za zaliczką 6 zlr, 60 ct. otrzymać może każdy następn przedmioty 51 sztuk z najlepszego ciężkiego srebra Britannia, które kosztowały dawniej 40 zlr., a które nawet po 25 latach zostają białe, za co poręczam, mianowicie:

- 6 noży stołowych, ostrze z angiel. stali
- 6 najlep. widelców, z Brytan. srebra
- 6 cięż. łyżek stołowych
- 12 na lep. łyżeczek
- 1 ciężka chochla
- 1 ciężka chochelka
- 2 gustowne lichtarze
- 6 pięk. cięż. puhaników do jaj
- 3 wspan. podstawki do cukru
- 1 sitko do herbaty
- 1 cukierniczka lub pieprzniczka
- 6 łyżeczek do jaj z Britannia sreb

Wszystkie te 51 sztuk kosztuje teraz tylko 6 zlr. 60 c.

Na dowód, że to ogłoszenie nie polega na żadnem oszustwie, przytaczam kilka z mnóstwa podziękowań z następnych zamówień, które otrzymałem po upływie lat o doskonałości i rzetelności sprowadzonych odemnie towarów. Zresz.ą obowiązuję się publicznie do przyjęcia napowrót towaru bez trudności, gdyby się nie spodobał. **Wszelkie serwisy ogłoszone przez inne firmy są naśladowaniami bez wartości.** Kto zatem chce mieć dobry i rzetelny towar, niechaj się uda do jedynego miejsca zamówień,

L. Nelken's Britanniasilber-Fabriks-Haupt-Depot, Wien, VI., Windmühlgasse Nr. 26. Wielmożny Panie! Otrzymałem zamówiony przezemnie u Pana garnitur towarów ze srebra Britannia i jestem z nich zupełnie zadowolony. Zupełnie słusznie ogłosił Pan, że to nie jest żadne oszustwo. Żechciej Pan mi nadesłać jeszcze niżej wymienione towaru.

Henryk Lanz v. Lamruk, emeryt, Radca dworu c. k. najwyższego Sądu Kassacyjnego w Gracu. Wielmożny Panie! Przed mną więcej 14 miesiącami sprowadziłem od Pana garnitur towarów Britannia srebra. Jestem z niego zadowolony i proszę znów o przysyłkę z uszanowaniem

Szymon Ferenkel, proboszcz ew. Klein Schelken (w Siedmiogrodzie). Prócz tego są jeszcze podziękowania i dalsze zamówienia od pp. Vilmra, hr. Palfyego-Dauna w Stübing, Karola Prucka w Koltha, Ferd. Wantschunny c. k. adjunkta podatku w Jamnicach, Kajetana Nerettera w Tryście, Dietschla, c. k. poczmistrza w Hostowicach, Sevelmayera c. k. żandarma z Buchers w Czechach, Franciszka Holzera w Feliksdorf, hr. Karola Forgacha, Hymesa, etc. etc.

Proszek do czyszczenia dla moich garnitków Britannia srebra jest u mnie do nabycia w wielkich pudełkach po 15 ct. Z powodu wielkiego pokupu tych garniturów polecam jak najszybsze zamówienia. 357 8-20

Księgarnia

F. K. POBUDKIEWICZA

Kraków, hotel Drezdeński

przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma i odsyła je prenumeratorem miejscowym do domu. 324 6-

Wielki wybór Figur Szachowych



W różnych wielkościach po umiarkowanych cenach

przy większych zamówieniach stosowny abata) oraz elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: fajki piankowe, cygarniczki, cybuchy z bursztynami, wiśniowe

we tureckie, badeńskie, z jaśminu, oraz portmonetki, kule bilardowe, kregle, arca-by, domina, laski

poleca **Pierwsza Fabryka Tokarska**

pod firmą **J. BAJER**

ul. Grodzka Nr. 89.

Za dobry gust rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

374 5-?

Ludwik Halski

KRAKÓW, SUKIENNICE Nr. 21 i 22.

HANDEL TOWARÓW ŻELAZNYCH

naczyń kuchennych, narzędzi gospodarczych i rzemieślniczych;

- poleca**
- Łyżwy Halifaxy angielskie para zlr. 4 ct. 80. pruskie " 3 " 70.
 - " żelazne do rzemieni i bez od zlr. 1 ct. 50 do zlr. 3.
 - Paski do łyżew, przednie i tylne para ct. 70.
 - Noże i widelce stołowe i deserowe tuzin od zlr. 2 ct. 20 do zlr. 15
 - Łyżki stołowe Alpacca tuzin od zlr. 5 ct. 40 do zlr. 6 ct. 40.
 - " " Pakfong " 2 " 15 " " 4 " 10.
 - " " z metalu Britannia " 1 " 70 " " 2 " —
 - Łyżeczki do kawy Alpacca tuzin od zlr. 2 ct. 60 do zlr. 3 ct. 30
 - " " Pakfong " 1 " 35 " " 2 " 05
 - " " z metalu Britannia tuz. od ct. 58 do ct. 98
 - Chochle wazowe i chochelki Alpacca Pakfong i Britannia
 - Noże kuchenne angielskie, francuzkie, pruskie i styryjskie
 - Naczynie emailowane blaszane
 - Maszynki do siekania miesa:
 - z żelaznej blachy sztuka zlr. 3 ct. 75 i zlr. 5.
 - żelazne emailowane od zlr. 4 ct. 70 do zlr. 8 ct. 20
 - Nożyczki, seozoryki, brzytwy angielskie, francuzkie i pruskie.
 - Pieczę patentowane lane żelazne i blaszane regulacyjne z chamotem wypełnieniem.
 - Pochodnie poprawne wahadłowe sztuka zlr. 2 ct. 90
 - Latarnie (Sturmlaternen) naftowe:
 - Nr. I z 5 knotami sztuka zlr. 1 ct. 70.
 - II " 7 " " 1 " 90.
 - Zapaszowe szkła do Nr. I sztuka ct. 25.
 - II " " " 30.
 - Samowary roszyjskie "Warancowa" toczona ciężkie:
 - 1 sztuka na 10 szklanek zlr. 9 ct. 50.
 - " " " 14 " " 11 " —
 - " " " 20 " " 13 " 80.
 - " " " 26 " " 16 " 50
- Odsprzedajacym przy odbiorze większej ilości odstepuje się rabat. Zamówienia na prowincję załatwiam odwrotną pocztą za zaliczka. Odbiorcom zamiejscowym przy zamówieniach wyżej 15 zlr. przesyłki pocztowe do 5 Klg. opłacone.
- Z uszanowaniem
Ludwik Halski.

SKLEP

FORTEPIAN

w bardzo dobrym stanie

do wypożyczenia, (lecz nie dla początkujących).

Blizsza wiadomość w Redakcyi „Gazety Krakowskiej“ ulica Szewska l. 4 II piętro. 401 5-?

do wydzierżawienia każdego czasu w Rybny w pow. Krakowskim. Wraz z wydzierżawieniem nabywa się prawo sprzedaży wszelkiego rodzaju trunków w flaszkach. Sklep ten byłby bardzo odpowiednim na piekarnię, gdyż w całej gminie ma żadnego piekarza. — Blizsza wiadomość w Rybny u właściciela naprzeciw szkoły. 412-3-3

ZWIERCIADŁA

w ramach złożonych i orzechowych. **Stoły z konsolami, Karnisze i Obrazy oleodruki w wielkim wyborze poleca Fabryka pozłotnicza E. Leichta w KRAKOWIE, ulica Floryańska, Hotel Drezdeński.**

Tamże przyjmują się reperatury ram złożonych i orzechowych. 8-1-124

!! PRALNIA RĘKAWICZEK !!

Przeniesiona z ulicy Franciszkańskiej do domu Wgo. Sekowskiego przy ulicy Brackiej pod L. 7 położonego (róg ulicy Gołębiej). Ceny od prania stałe, — od pary irchowych po 8 ct. od pary glansownych po (424) 2-3 10 ct.

Od d. 1 lipca 1878 r. wychodzi w Krakowie pod redakcyą Dra Władysława Wisłockiego, kustosa biblioteki Jagiellońskiej.

„Przewodnik bibliograficzny“

miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarzy, jakoteż czytających i kupujących książki. Każdy Numer w objętości 1/2 — 1 1/2 arkusza druku w zwykłej 8ce, 49 wierszy (61 petytowych) wysokości, zawiera dwa działy: 1. Bibliografia właściwa bieżąca; 2. Ogłoszenia czyli inseraty księgarskie, drukarskie, antykwarskie i t. p.

Warunki prenumeraty:
całorocznie 1 zlr., z przesyłką 1 zlr. 24 cent.
1/2 " 50 cent., " — 62 "
1/4 " 28 " " — 34 "
1/12 " 10 " " — 12 "

Opłatę od ogłoszeń za każdą 1/10 część strony 50 cent., za całą stronę czyli 61 wierszy petytowych 5 zlr.

Księgarniom i antykwarniom, jako też redakcyom pism naukowych i literackich, pręnumerującym dla swoich czytelników znaczniejszą liczbę egzemplarzy, odstepuje się stosowny rabat, mianowicie przy każdym 20 egzemplarzach 1/6 część stroniczy czyli 10 wierszy petytowych bezpłatnie do ogłoszenia.

Prenumeratę w gotówce i wyraźnie pisane ogłoszenia przysyłać należy za pośrednictwem księgarń krajowych i zagranicznych najdalej do 20 każdego miesiąca albo do księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie, albo u wprost do redaktora „Przewodnika bibliograficznego“. 311-4

Wskazówki obejścia się z ludźmi i Zwyczaje światowe, Gry i zabawy towarzyskie, Anegdota i Zagadki, ZBIOREK WYBOROWYCH UTWORÓW POETYCZNYCH, ZŁOTE ZDANIA I MYŚLI.

I. Miłość bliźniego, Uprzejmość, Ukłony, Ułożenie, Rozmowa, komplementa, dyskrecya, Korespondencya, O ubiorze, Koło rodzinne, Kocioł, Stosunki towarzyskie, Zapoznanie osób, Zachowanie się na ulicy, na przechadzkach itp., Teatr, Wizyty, bilety wizytowe, Zaproszenia, Przyjęcia, Reguły zachowania się przy stole, Toasty, Wejście w świat, Zachowanie się w salonie i na balu, Tańce, Muzyka, Fotografie, Podarki, Miłość i przyjaźń, Małżeństwo, Żaloba, Pobyt na wsi, Podróż, Nieco o polowaniu, Zakłady, palenie cygar i t. d. — Rozmowa kwiatami, Znaczenie barw i drogich kamieni. **II.** Gry i zabawy towarzyskie, Szachy, Warcaby, Wilk i owce, Sekretarz, Gra w pastora, Pytania i odpowiedzi, Cenzura, Patryarcha, Mimika, Przeznaczenie, Rzemiostła, Sposób sądenia fantów, Apollo. **III.** Anegdota, fraszki i zagadki. **IV.** Wyborowe utwory wierszowe różnych autorów: Prawy człowiek, Prawdziwy przyjaciel, Idealy, Słowo, Rozmowa, Do wizytujących, Deklamacya, Z księgi żywota, Tęsknota, Do sosny, Polka, Do orla, Mało znany wiersz M. Romanowskiego, Z dymem pożarów, Boże coś Polskę. **V.** Złote zdania i myśli.

Cena książki tej 78 ct.
Zamiejscowe zlecenia skutecznie nakładca odwrotną pocztą franco pod opaską; pojedyncze jednak egzemplarze posyła się tylko za poprzednim nadesłaniem należytości.

FELICYAN WOJTYCH
Rytownik (Graveur).

w Sukiennicach Nr. 10 naprzeciw kościoła P. Maryi.

Poleca swój zakład, który wykonuje wszelkie roboty w zakresie tego fachu wchodzące jako to: stęple ręczne jak również na maszynkach samych zasycających się farbą, numeratory, datumstęple, prasiki do suchego odbicia, cęgi do blomb, cęgi do opłatków, kleszcze do znaczenia owiec, młoty do cechowania drzewa, stęple do monogramów, szablony do znaczenia bielizny, pudełka z farbą do stęplowania, guziki liberyjne, bilety wizytowe, jak również grawerowania na metalach i kamieniu, oraz podejmuje się rysowania herbów i monogramów jak najdokładniej. *Ręcząc za staranne i gustowne wykonanie w jak najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.*

423 1-3

J. PSERHOFER apt. w Wiedniu
Singerstrasse 15

Pigułki czyszczące krew dawniej uniwersalnymi pigułkami zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najśluszniej, gdyż rzeczywistość nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w b rdo wielu wypadkach o swej cudownej działaności. W najpopularniejszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. 1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., zwój z 6 pudełkami 1 ztr. 5 c. pocztą 1 ztr 10 c. (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).

Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskanie zdrowia po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył ten środek, poleca go dalej.

Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Publiczne podziękowanie!
Waidhofen a. d. Ybbs, 24 list. 1880 r.
Wielmożny Panie! Od r. 1862 cierpiam na hemoroidy i zatrzymanie moczu; lekarze zapisywali mi różne środki, lecz bez skutku, gdyż choroba stawała się coraz gorzej, tak, że po jakimś czasie uczułem silne bóle brzucha (wsłukięcięcia wewnątrzności). Do tego okazał się jeszcze zupełny brak apetytu, a gdy tylko trochę się posiłem lub napiłem się wody, zaledwie mogłem się na nogach utrzymać z powodu rozedmy, ciężkiego oddychania i astmy. Wreszcie użyłem Pańskich prawie cuda działających pigułek czyszczących krew, które wypełniły swój skutek i uwolniły mnie zupełnie od nieuleczalnej choroby. Dlatego wypowiadam Panu niniejszem za Pańskie pigułki czyszczące krew i inne wzmacniające lekarstwa moje podziękowanie i uznanie. Z wysokim szacunkiem
Jan Oellinger.

Wielmożny Panie! Szczęśliwym wypadkiem dostałem Pańskie pigułki czyszczące krew, które cuda we mnie działały. Przez długie lata cierpiam na ból głowy i zawrót; przysięgałem, że odstąpię i 10 sztuk Pańskich doskonałych pigułek, a że tak dobrze poskutkowały, że się wydziać nie mogę. Dziękując Panu za to, proszę o ponowne przysłanie 1 zwój. Piszka 1 marca 1881.
Andrzej Parr.

Rajsko 22 listopada 1879.
Wielmożny Panie! Od roku 1826 byłem po przejściu dwuletniej zimnicy bez przerwy słabym i całkiem wyniszczonym; bóle krzyżów i silne kolki, obrzydzenie, wymioty, bardzo wielkie osłabienie, następnie gorączka z bezsennością nocami były codziennymi męczarniami mojego życia. Przez ten przeciąg czasu 53 lat wywałem o poradę 84 lekarzy, między nimi dwóch profesorów wydziału lekarskiego w Wiedniu, jednak wszelkie przepisy były daremne, gdyż cierpienie pogarszało się coraz bardziej; dopiero 22 października b. r. zobaczyłem ogłoszenie o Pańskich cudownych pigułkach, które sprowadziłem z Pańskiej apteki i używałem wedle przepisu przez 4 tygodnie. Teraz mimo ukończonych 70 lat jestem znów

ogólnie uznany jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegnieniu, kaszlowi, chrypcy, nieżyłtom, cierpieniom piersi, płuc i krtań. 1 pudełko 50 ct.

Proszek przeciw poceniu nog. Proszek ten usuwa pot nóg i wywołujący się z niego nie miły odór, konserwuje obuwie i jest nieszkodliwym. Cena pudełka 50 ct.

Pomada Tannochnowa J. Pserhofera, od dawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 ztr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cieżcia zadanych, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także w starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych obrzmieniach gruczołów, przy bolących nowotworach, żagocy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

Tran z wątroby mietusowy M. Maagera prawdziwy i oryginalny, najlepszy gatunek. Faszka 1 ztr.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólowi głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Peczka 1 ztr.

Amerykańska maść goścowa, szybko i pewnie działająca, niezawodnie najlepszy środek przeciw wszystkim goścowym i reumatycznym cierpieniom, jak cierpieniom kości pacierowej, darcia stawów, postrzałowi w krzyżu, migrenie, nerwowemu cierpieniu zębów, bólowi głowy, rwanii w uszach itd. 1 ztr. 20 cent.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprz. prawdz. J. G. Poppa, ogólnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów, 1 faszeczka 1 ztr. 40 ct.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym ranom. Słoik 40 cent.

Chińskie mydło toaletowe, najlepsze mydło, jakie dotychczas wyrobiono; po użyciu skóra staje się gładką jak aksamit i pachnie bardzo przyjemnie. Mydło to doskonale się pieni i nie schnie. Sztuka 70 cent.

Esencja życia (Kropki prazkie) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Esencja na oczy Dra Romershausena do wzmocnienia i konserwowania wzroku. W oryginalnych faszeczkach po 2 ztr. 50 ct. i 1 ztr. 50 ct.

Flakerski proszek, ogólnie znany doskonały środek przeciw nieżyłtom, chrypcy, kokluszowi itd. Pudełko 35 ct.

Pate Pectorale Georę od wielu lat

Wszelkie francuskie szczególności są albo na składzie, albo na żądanie punktualnie i najtaniej będą sprowadzone.

Rozsyłka pocztą niżej 5 ztr
tylko za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym, większe kwoty także za zaliczka.

(385 4-12)

J. IHNATOWICZ
Fabryka we Lwowie, Filia w Krakowie Sukiennice Nr. 20

wyrabia:

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnymi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 cent. do 1 ztr.

Środki do wywabiania plam, mianowicie:

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. p. 35 cent.

Benzolina, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 c.

Etilina, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cent.

Jawelina, wywabia plamy owocowe i z wina czerw. flak. 20 c.

Oksalina, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Srodki do wytępienia owadów, mianowicie: 342 4-?

Fenilin, przeciw molom, flakon 60 cent.

Grylon, na karakony, wielkie i małe stonogi, szczypawki i t. p. flakon 30 centów.

Proszek perski na pchły i t. p. 5, 10, 30 centów.

Alichenin na wytępienie grzybu domowego niezawodny, litr 50 c

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione czterema medalami zastugi.

Księgarnia, skład, wypożyczalnia nut muzycznych
i ekspedycja pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego
W KRAKOWIE

395 3-5 przyjmuje
PRENUMERATĘ
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne, zaręczając swoim prenumeratorom za ścisłą i szybką ekspedycję takowych.

NA GWIAZDKĘ poleca powyższa księgarnia wielki wybór książek o zdobnie oprawnych w języku polskim, niemieckim i francuskim.

A. Szubert, fotograf w Krakowie, ulica Krupnicza
zdejmuje portrety podług najnowszego wynalazku, obecnie wprowadzonego w pierwszych Zakładach fotograficznych europejskich 380 12-13

MYDŁA tłuste i glicerynowe w największym wyborze u **WILHELMA FENZA** w KRAKOWIE. 388 10-0

Bank wymiany
c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie
i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
sprzedają po kursie dziennym nowo wydany
5% listy hipoteczne

listy te według prawa z dnia 1 lipca 1858 Dz. PP. XXXVIII Nr. 93 i najw. post. z dnia 17 grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, służbowych oraz i wadyów.
(Przedruk nie będzie płacony). 404 (5-12)

H. NIEMETZ, Główny Rynek L. 36 W KRAKOWIE




poleca wyłączny skład maszyn do szycia oryginalnych Singera, Howego i Weller-Wilsona jako i różnych wszelkich systemów z najnowszymi ulepszeniami j. t. związające nawijające nici same na szpulki, rolki przy podstawach, kółka niklowane, stoliki wykładane i miarą metryczną zaopatrzone i t. p. sprzedaje w ratach miesięcznych lub tygodniowych po **1 ztr.**

z gwarancją pięcioletnią, przy czem załączam certyfikat oryginalności.
Nieodpowiednie celowi maszyny przyjmuję w zapłacie.
(343 9-?)

Pociąg do pijaństwa
może być wyleczonym
za wiedzą lub bez wiedzy pijaka za pomocą w niezliczonych wypadkach uznanego środka
Antimettystikon
Eliksir przeciw pociągowi do pijaństwa.

Użycie takowego sprawi obrzydzenie i wstręt przeciw zbyt niemu napijaniu się spirytusów, naprawia apetyt i przywraca go tym sposobem nieszczejliwej jego rodzinie i swemu powołaniu. Bliższe szczegóły w opisie użycia.
Cena flaszki z przepisem użycia ztr. 1 ct. 50 Jedynie prawdziwe do nabycia za zaliczką pocztową przez aptekę **zur ungarischen Kronen** w Kesmarku (w górnych Węgrzech) (384 4)

Wyroby platerowane posrebrzane
z fabryk
CHRISTOFLE & Comp.
w Paryżu,

z gwarancją galwanicznego pokładu srebra oznaczonego w gramach na każdym przedmiocie t. j. Sztućce stołowe, kompletne lub pojedynczo, wazy, serwisy, sosierki, tace, półmiski, talerze, podstawki, lichtarze i kandelabry, oraz całe wyprawy w najgustowniejszym fasonie, jako też kompletne urządzenia dla pp. właścicieli hoteli, cukierników, restauratorów, utrzymuje na składzie nasz jedyny w Krakowie reprezentant:

ALFRED BIASION
w nowo otwartym magazynie Nr. 8, przy wejściu w ulicę Grodzką — po cenach oryginalnych fabrycznych, którego dom polecamy Wys. Szlachcie i P. T. Publicznosci.
Paryż w Lipcu 1881 r. b.
CHRISTOFLE & Comp.
fabryka wyrobów platerowanych.
335 23-?

Największy wybór
ZABAWEK
znajduje się w. Handla
F. Bruno Hahn w Krakowie
ulica Grodzka L. 2 (nowa).
w osobnym do tego celu urządzonym magazynie.
Będąc znanym Szan. Gościom jako najtańszy magazyn w Krakowie, ceny jak przy wszystkich towarach są bardzo umiarkowane. 414-3-4

OBRAZKI ŚWIĘTYCH
w największym wyborze oraz liście, bibułki i t. p.
poleca H. KRETSCHMER
w KRAKOWIE ul. Szewska Nr. 2.
415-4-10

Zamówienia na WINO szampańskie w Krakowie. Adresują się do I. L. A. Meisena

Wydawnictwo Maurycego Orgelbranda w Warszawie
56 dodatkami rozszerzony
TYGODNIK POWSZECHNY

Pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone.

Sily literackie i artystyczne pierwszorzędne, oraz wiele rozgłoszonych. Prócz działów bieżących, stanowiących właściwe tło „Tygodnika” pomieszczone będą prace większych rozmiarów następujących autorów: s. p. **Bartoszewicza Juljana**, a) „Boje Sobieskiego”, b) „Pan Sołłohub”, c) „Listy z Uniwersytetu w Petersburgu” objaśnione charakterystyką ówczesnych czasów i młodzieży polskiej w Petersburgu r. 1838-42, d) „Wyjści z pamiętnika Juljana Bartoszewicza”; **Bałuckiego Michała**: „Dwieście pięćdziesiąt tysięcy” powieść; **Kraszewskiego** „Pułkownikówna” powieść z czasów saskich; **Dr. Antoniego J.** „Jeden ze szczepów zasłużonego rodu”; **WILCZYŃSKIEGO** (Autora kłopotów starego komendanta) „Galerya Dyletantów”. Z powieści tłumaczonych wzbogaca „Tygodnik” słynne nazwiska: **MAC-CARTHY**, **WACHENHUSEN**, **DISRAELI**, **BYR**, **SZENO**, **EBNER-ESCHENBACH**, **SPIELHAGEN** i inni.

Wszyscy prenumeratorowie otrzymają na rok 1882 bezpłatnie **KALENDARZ SCIENNY** i wytrwornie wykonany **OLEODRUK**

oryginalny z obrazu słynnego artysty Leonarda Strazyńskiego **„MŁODZIEŃCIE I SZATNY”**

Nadto przeznaczono dla prenumeratorów „Tygodnika Powszechnego” **RÓŻNE PREMIA OLEODRUKOWE**, Chromolitografię **Juliusza Kossaka**, „**STANISŁAW REWERA POTOCKI**” wracający z wyprawy tureckiej, przyjmuje wyorana buławę, 1651 roku, oraz **Jana Matejki**, „**Warneńczyk**” w formie Albumu tego mistrza,

pod warunkami wyjątkowemi.

Wszyscy nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początki 2ch powieści: **KRASZEWSKIEGO** „**Pułkownikówna**” i „**Co miłość może**” z angielskiego.

Szczegóły bliższe w Prospekcie. Nieposiadającym takowego, na żądanie, wysła się bezpłatnie, oraz Numer samego pisma na okaz.

Redakcja przyjmuje też prenumeratę na wszystkie inne pisma. **ADRES: Maurycy Orgelbrand w Warszawie, naprzeciw posągu Kopernika.** **CENA TYGODNIKA POWSZECHNEGO NA ROK 1882**

z 56 dodatkami, (w końcu każdego kwartału podwójny) kalendarzem i bezpłatnym oleodrukiem.

W Krakowie: rocznie złr. 13 cnt. 20 półrocznie złr. 6 cnt. 60, kwartalnie złr. 3 cnt. 30. Z przesyłką pocztą: rocznie złr. 16, półrocznie złr. 8, kwartalnie złr. 4. Za opakowanie i przesyłkę Oleodruku pocztą, dopłaca się 50 cnt.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI D. E. FRIEDLEINA.

UWAGA: Oleodruk bezpłatnie wydawać się będzie w sposób następujący: kto zapłaci z góry całoroczną prenumeratę, otrzyma w końcu pierwszego kwartału zaraz po ukończeniu druku z prasy; półroczni prenumeratorowie przy opłacie drugiego półroczia; kwartalni przy opłacie 4tego kwartału, a miesięczni przy opłacie 12tego miesiąca w jednym i tem samym miejscu co i poprzednie półroczia, kwartały i miesiące. — (428 1-3)

Taniej o 25%

Przypisana premia dla prenumeratorów „Gazety Krakowskiej” !!
Pamiętka podróży Cesarza Franciszka Józefa I. po Galicyi we wrześniu 1880 r.

Taniej o 25%

!!Nadzwyczajna Premia!!
tylko dla Szan. Prenumeratorów „Gazety Krakowskiej”.

Za zezwoleniem Jego cesarskiej Wysokości cesarzewicza **Rudolfa** wyszły nakładem Zakładu artystyczno-fotograficznego **E. Trzemeskiego** we Lwowie:

FOTOGRAFIE
KART PAMIĄTKOWYCH Z PODRÓŻY

cesarza **Franciszka Józefa I. po Galicyi we wrześniu 1880 r.**

malowanych przez pierwszorzędnych artystów polskich, które to akwarele prz. z kraj Najdostojniejszemu cesarzewiczowi **Rudolfowi** przy sposobności zaślubin ofiarowane zostały:

1. Wjazd cesarza do Krakowa **Juliusz Kossak**.
2. Cesarz w grobach królów na Wawelu, **Jan Matejko**.
3. Cesarz wśród Krakusów, **Juliusz Kossak**.
4. Cesarz na Wawelu, **Tadeusz Ajdukiewicz**.
5. W pracowni **Matejki, Juliusz Kossak**.
6. Okrężne na rynku Krakowskim, **Tadeusz Ajdukiewicz**.
7. Wesele krakowskie przed cesarzem, **Juliusz Kossak**.
8. Cesarz wśród ludu w Sukiennicach, **Hipolit Lipiński**.
9. Deputacja włościan w Krysiowicach, **Jul. Kossak**.
10. Przyjęcie cesarza na dworcu we Lwowie, **A. Kozakiewicz**.
11. Przyjęcie rad powiatowych, **Franciszek Tępa**.
12. Podanie prośby, **W. Kossak**.
13. Przyjęcie w Drohowyżu **Aleksander Raczynski**.
14. Bal w ratuszu lwowskim, **Juliusz Kossak**.
15. Cesarz u św. Jura, **Antoni Kozakiewicz**.
16. Przyjęcie w gmachu sejmowym, **Hnr. Rodakowski**.
17. Cesarz w szkole leśnej we Lwowie, **A. Grabowski**.
18. Wesele Huculów przed cesarzem w Kołomyi **T. Rybkowski**.
19. Cesarz w Borystawiu, **Wojciech Grabowski**.
20. Pożegnanie w Łupkowie, **Wojciech Kossak**.
21. Kasetka.

Cena Albumu większego rozmiaru zawierającego 21 kart w ozd. teoczce 30 złr. „ gabinetowego formatu ” 21 ” ” 12 ”

Na podstawie umowy Redakcyi „Gazety Krakowskiej” z zakładem artystyczno-fotograficznym p. E. Trzemeskiego o otrzymywanie nasi Szan. Prenumeratorowie powyższe album o 25% niżej ceny oryginalnej, a mianowicie: Album większego rozmiaru zawierające 21 kart w ozd. teoczce za 22 zł. 50 c. Album gabinetowego formatu zawierające 21 kart w ozd. teoczce za 9 zł.

Zamówienia za przekazem lub zaliczką pocztową, adresować należy wprost do Zakładu artystyczno-fotograficznego p. E. Trzemeskiego we Lwowie.

Uwaga: Z tej niższej ceny albumu korzystać mogą tylko Szan. Prenumeratorowie „Gazety Krakowskiej”. 418-2-5.

Taniej o 25%

!! Przy zamówieniach premii raczą się Szan. Prenumeratorowie „Gazety Krakowskiej” wylegitymować recepsjami pocztowami, lub też tylko wycinkiem niniejszego ogłoszenia !!

Taniej o 25%

Pięć ciągnięć rocznie **Już 12 Grudnia!** Pięć ciągnięć rocznie

drugie ciągnięcie 3% książęco
Serbskich losów
z roku 1881 po 100 franków w złocie.

Rocznie pięć ciągnięć
dnia 14 stycznia, 14 marca, 14 czerwca, 14 sierpnia i 14 listopada.

Każdoczesna wygrana
Franków 100.000 w złocie

Najmniejsza wygrana 100 franków w złocie
Wygrano i odsetki wypłacane bywają we Wiedniu, Budapeszcie, we wielu miastach prowincjonalnych, tudzież wielu głównych miastach europejskich bez wszelkiego potrącenia.

za punktualną wypłatę ręczy serbski rząd.
Los przynosi 3% odsetków w złocie.

Serbskie losy za gotówkę po 46 złr. oprócz 50 cnt. za kupon odsetkowy.

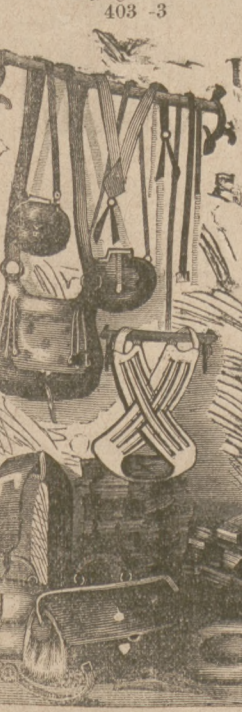
Kwity poborowe (Bezugsscheine)
spłacalne w 14 miesięcznych ratach tylko po 3 złr. i ostatniej racie 4 złr. Kupujący nabywa zaraz po uiszczeniu zadatku w 3 złr. prawo natychmiastowego wyłącznego i niepodzielnego prawa do gry. 402 4-6

J. LÖRÖY
bankier w Budapeszcie
ulica hatvani Nr. 17, właściciel i wydawca czasopisma finans. „Magyar Mercur” („Merkur węgierski”).

Fabryka rękawiczek F. LUBAŃSKIEGO

w Krakowie przy placu Dominikańskim L. 3.
Poleca wielki wybór rękawiczek glansownych, duńskich, jelonkowych, pojedynczych i podszytych pluszem, skórka, futrem; po cenach umiarkowanych tak hurtownie, jako też i pojedynczo. Oraz znaczny zapas własnego wyrobu bandaży, torb podróżnych, myśliwskich, lek, krawatek, ubrań skórzanych i t. p. cząc za dobroć materiału i trwałość wykonania. — **Wielbnemu Duchowieństwu polecam grabne birety.**

Poleca się także rękawiczki kożłowe.



Na pamiątkę powstania r. 1830-31

poleca Księgarnia **K. ŁUKASZEWICZA** we LWOWIE

następujące dzieła, wydane na korzyść wystużonych obrońców Ojczyzny:

Historję powstania narodu polskiego przeciw Moskwie

w r. 1830-31

przez **Piotra Zbrożka** (30 ct. 92 str.)

ŻYCIORYSY uczestników powstania listopadowego

przez **Hieronima Kunaszewskiego** b. oficera w. p. (1 zł. 165 str.)

STUDYUM DZIEJOWE Br. Zamorskiego,

w pięćdziesiąto rocznicę powstania r. 1830 zawierające:

- I. **Pogląd ogólny na działalność narodu po rozbiórce Polski do r. 1864.**
- II. **Piętnaście lat bytu królestwa kongresowego.**
- III. **Powstanie w r. 1830-31** (2 tomy. I. 235 str. II. 251 str. 3 zł.)

Z tej samej okoliczności wyszły:

Wieczory starego żołnierza

z opowiadań towarzyszy pułku jazdy wołyńskiej spisał **Ezechiel Berzewicz**, podporucznik b. w. p. (1 zł. 80 ct.)

POLONIA

poemat **Barona B. A. Maltitza**, przekład **H. Kunaszewskiego** (50 ct.)

Ze świata umarłych,

w cześć rocznicy listopadowej, napisała **Iza** (40 ct.) 392 6

Zmiana lokalu.
ZAKŁAD LITOGRAFICZNY A. Pruszyńskiego
prezmysiony został z ulicy Floryjańskiej na ulicę Szewską do domu Węgo Pałuszczkiewicza „pod Toporkiem” Nr. 16 i poleca się taskawym względom P. T. Publiczności. 386-9-12.

Na „**GWIAZDKĘ**” i „**NOWY ROK**”

NAKLADEM KSIĘGARNI **F. H. Richtera (H. Altenberga)** we LWOWIE

opuszcili prasę następujące bogato illustrowane dzieła:

ANTOLOGIA POLSKA

czyli wybór **najcenniejszych utworów poetów polskich**

Jest to pierwsze u nas dzieło, obejmujące w systematycznym układzie arcytwory poezyi polskiej od Kochanowskiego począwszy, aż do ostatnich czasów. Dzieło to illustrowali artyści tej miary co **Andriolli, Brandt, Kossak i Lesser**.

Wytworny druk i papier, elegancka oprawa, która wyszła z pierwszego zakładu introligatorskiego w Lipsku, wreszcie cena przystępna, bo **tylko złr. 6** wynosząca, zalecają to dzieło, które stać się powinno najcenniejszym podarunkiem w kołach rodzin polskich. Bogaty wybór poezyi, zawiera dwieście utworów z sześćdziesięciu dwóch poetów, zajmujących naczelnie miejsce na polskim Parnasie. Nie rozpisując się szerzej o książce, która zyskała w krótkim czasie niespolite wzięcie w kręgu czytelników i która, tak zewnętrzną swoją formą jak i wewnętrzną wartością, najlepiej się rekomenduje publiczności, z całym przekonaniem o wartości zalecanego dzieła polecamy **Antologię Polską** gorącemu poparciu lubowników rodzinnej pieśni i poezyi.

PAN TADEUSZ

ADAMA MICKIEWICZA, z ilustracyami **E. M. Andriollego**.

Wyszły dotychczas już zeszyty tej świetnej publikacyi, w którą publiczność polska od lat czterdziestu oczekiwiała, znajduje się w rękach ogółu. Nie mając zamiaru podnieść znaczenia tego arcytworu naszej literatury, pragniemy powiedzieć kilka słów o ilustracyach i o ich wykonaniu. Owóż ilustracje do **Pana Tadeusza** rysował znakomity w swoim zawodzie artysta p. **Andriolli**, a jak wywiązał się ze swego zadania najlepiej świadczą głosy krytyki warszawskiej i poznańskiej, która nie miała dla nich dość słów pochwały.

Każdy zeszyt, oprócz inicyału, środkowego drzeworytu i zakończenia, zdobity dwiema wielkimi ilustracyami formatu dzieła, które jest wydane in folio w zręcznym, na wzór francuzkich tego rodzaju wydawnictw formie.

Pragnąc uprzyjemnić ogółowi nabycie tego cennego dzieła, które stanowi prawdziwą ozdobę tegoczesnych polskich wydawnictw, rozłożyliśmy **Pana Tadeusza** na tyle zeszytów, ile jest rodz. to jest na 12. Każdy zeszyt płaci się osobno po cenie **złr. 1 cnt. 30**. Odbierający zeszyt pierwszy obowiązuje się do odebrania wszystkich 12-tu. Abonować można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

Nadto powyższa księgarnia poleca

Zbiór Komedyj Józefa Blizińskiego.

TREŚĆ: **Przezorna Mama. — Mircowy Kawaler. — Pan Damazy. — Mąż od biedy. — Chleb ludzi bodzie. — Rozbitki.** 417-2-3
Cena 2 złr. ct. 50.

Imię znakomitego komedyjopisarza jest już samo przez się najlepszym zaleceniem jego utworów, którym zalecać szerzej nie widzimy potrzeby.

Pod prasą:

Z TEKI CHOCHLIKA
(**Włodzimierza Zagórskiego**)

z portretem autora. Są to utwory ulubionego naszego humorysty, dotąd luźnie rozrzucone po czasopismach, a które w tej edycyi, po raz pierwszy zebrane w systematyczną całość — nie wątpimy, że z pragnieniem będą powitane przez publiczność.

Do nabycia we wszystkich księgarniach po wymienionych cenach.